

**ks. Robert Kantor**

*Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie*

## **ZASADA SPRAWIEDLIWOŚCI W POSŁUDZE SĘDZIEGO KOŚCIELNEGO**

**Abstract:** **The principle of justice in the service of the judge of ecclesiastical court.** It is the duty of the judge to care for justice and peace in the community of God's people. Justice is a virtue which the judge ought to demand also from himself. Therefore, he should permanently improve moral precepts in himself. He ought to develop good manners and everything which can influence the realization of the principle of justice. The article "The principle of justice in the service of the judge of ecclesiastical court" consists of three parts. The first part deals in general with the notion of justice itself. In the second part, some statements of the Popes, John Paul II and Benedict XVI, on justice in ecclesiastical courts are presented. The notion of justice as an essential attribute of the judge of ecclesiastical court is discussed in the third part of the article.

Zadaniem sędziego jest troska o sprawiedliwość i pokój we wspólnocie Ludu Bożego. Sprawiedliwość to cnota, której sędzia powinien wymagać także od siebie. Dlatego powinien on permanentnie udoskonalać w sobie zasady etyczne, rozwijać kulturę osobistą i to wszystko, co ma wpływ na realizowanie przez niego zasady sprawiedliwości. Artykuł *Zasada sprawiedliwości w posłudze sędziego kościelnego* składa się z trzech części. W pierwszej w sposób ogólny jest omówione samo pojęcie sprawiedliwości. W drugiej są przedstawione wypowiedzi Jana Pawła II i Benedykta XVI na temat sprawiedliwości w sądach kościelnych. W trzeciej części jest zaprezentowane zagadnienie sprawiedliwości jako istotnego przymiotu sędziego kościelnego.

**Keywords:** righteousness, judge, justice  
prawość, sędzia, sprawiedliwość

Sędzia to ważny urząd kościelny ustanowiony prawem kościelnym dla wykonywania kościelnej władzy sędowniczej. Ma on obowiązek i prawo rozstrzygania sporów między wiernymi, czyli zaprowadzania sprawiedliwości i pokoju we wspólnocie Ludu Bożego. Kompletną definicję sędziego kościelnego podaje A. Dzięga: „Sędzia

kościelny jest to osoba duchowna, wyjątkowo osoba świecka, ale zawsze nienaruszonej sławy i fachowo przygotowana, powołana decyzją biskupa diecezjalnego do przyjmowania, wyjaśniania i rozstrzygania sporów między wiernymi w sposób zgodny z przepisami prawa procesowego<sup>1</sup>. Zasada sprawiedliwości wpisuje się w posługę sędziego, nie tylko kościelnego. Sprawiedliwość to cnota, której sędzia sam powinien wymagać od siebie. Trafnie ujął to prof. R. Sobański:

Kto domaga się sprawiedliwości, a nie wymaga jej też od siebie, jest obłudny, niesprawiedliwy. Co więcej, zaprzecza samemu sobie, gdyż nie może „stać się sprawiedliwość”, jeśli ten jeden, domagający się jej, też nie będzie sprawiedliwy. A może być i tak, że to właśnie krzyczący o sprawiedliwość jest zakałą stojącą na przeszkodzie sprawiedliwości! Bywa tak zazwyczaj wtedy, gdy owo domaganie się sprawiedliwości rozlega się szczególnie hałaśliwie. Ten hałas to przeważnie zasłona dymna, nie o sprawiedliwość wtedy chodzi, a już na pewno nie o taką, jak ją się rozumie w kulturze europejskiej, gdzie pojmuje się ją w pierwszym rzędzie jako cnotę<sup>2</sup>.

Sędzia umacnia sprawiedliwość będącą podstawą stosunków międzyludzkich, przywraca naruszony porządek prawny oraz pomaga bronić prawa każdego człowieka do życia w sprawiedliwości. Niniejszy artykuł podejmuje zagadnienie sprawiedliwości, ale ograniczając się jedynie do posługi sędziego kościelnego. Dlatego najpierw zostanie zarysowane ogóle pojęcie sprawiedliwości, następnie zostaną przytoczone istotne treści przemówień papieża Jana Pawła II i Benedykta XVI do pracowników Roty Rzymskiej na temat funkcji sprawiedliwości w sądownictwie kościelnym. Uwieńczeniem artykułu będzie omówienie zagadnienia sprawiedliwości jako istotnej kwalifikacji sędziego kościelnego.

## 1. SPRAWIEDLIWOŚĆ, CZYLI CO?

Prawnicy rzymscy w kilku swych wypowiedziach wskazywali jedynie na pewne elementy pojęć prawo (*ius*) i sprawiedliwość (*iustitia*). Najbardziej znane określenie pochodzi od Publiusa Juventiusa Celsusa, które zostało przekazane przez prawnika Ulpiana: „nam, ut eleganter Celsus definit, ius est ars boni et aequi”<sup>3</sup>. Według powyższego określenia prawo jest sztuką stosowania tego, co dobre i słuszne. Sprawiedliwość to według przekazu Ulpiana: „constans et perpetua voluntas ius suum cuique tribuendi”<sup>4</sup>, czyli stała i niezmienna wola przyznawania każdemu należnego mu uprawnienia. *Iustitia* jest pojęciem ogólnym, ale to właśnie ze sprawiedliwości Rzymianie wywodzili pojęcie prawa<sup>5</sup>.

Zdaniem Javiera Hervady tak jak wszystko, co odnosi się do działań człowieka, gwarantowanie każdemu, co mu się należy, wymaga wiedzy oraz chęci. Wiedza

<sup>1</sup> A. Dzięga, *Strony sporu w kanonicznym procesie o nieważność małżeństwa*, Warszawa 1994, s. 19.

<sup>2</sup> R. Sobański, *Cnota sprawiedliwości*, „Gość Niedzielny” 1999, nr 44, s. 29.

<sup>3</sup> *Digesta Iustiniani Augusti*, Mediolani 1960, D. 1, 1, 1.

<sup>4</sup> Tamże, D. 1, 1, 10.

<sup>5</sup> Por. M. Kuryłowicz, A. Wiliński, *Rzymskie prawo prywatne. Zarys wykładu*, Warszawa 2008, s. 21.

to sztuka prawa, inaczej sztuka tego, co sprawiedliwe. Kiedy wola zdradza skłonność gwarantowania każdemu tego, co do niego należy, czyli kiedy wykazuje stałą gotowość do czynienia tak, by zagwarantować każdemu to, co mu przysługuje, mówimy, że odznacza się cnotą sprawiedliwości. Chodzi o cnotę, gdyż ona określa nawyki oraz skłonności duszy do czynienia dobra, a nazywamy ją sprawiedliwością, gdyż jest cnotą prawa. Sprawiedliwość jest cnotą zapewnienia każdemu tego, co mu się należy. Można ją zdefiniować jako skłonność woli, by gwarantować każdemu jego prawo, czyli to, co do niego należy<sup>6</sup>.

Jeżeli akt sprawiedliwości polega na zapewnieniu każdemu tego, co mu się należy, na zagwarantowaniu mu jego prawa, sprawiedliwość można wykonać tylko tam, gdzie podmioty mają swoje rzeczy. Sprawiedliwość nie przypisuje rzeczy, ale pojawia się wtedy, gdy już zostały przypisane. Sam w sobie akt przyznania podmiotowi rzeczy, która nie była mu przypisana, nie stanowi aktu sprawiedliwości. Może to być akt dobrych obyczajów, dobrej administracji. Sprawiedliwość ma sposobność działania wtedy, gdy coś komuś zostało przypisane. Akt sprawiedliwości jest aktem wtórnym, zależnym od pierwotnego, który poprzez przyznanie rzeczy kreuje prawo, coś czyjeś. Hervada twierdzi: „aby dobrze zrozumieć sprawiedliwość, trzeba mieć na uwadze następującą zasadę podstawową: sprawiedliwość jest następstwem prawa. Akt sprawiedliwości nie może zaistnieć tam, gdzie nie ma tytułu do rzeczy, tam, gdzie rzecz nie jest – na podstawie określonego tytułu – czymś należnym, prawem. Sprawiedliwość to cnota przestrzegania oraz poszanowania prawa, nie zaś cnota jego tworzenia”<sup>7</sup>.

Omawiając cnotę sprawiedliwości, nie możemy zapomnieć o dwóch cnotach, które jej towarzyszą: prawości i miłosierdzia. Gdy powiemy o człowieku, że jest prawy, będzie to oznaczało coś więcej niż uczciwy i coś innego niż sprawiedliwy. Określenie „prawy”, podobnie jak „sprawiedliwy”, zawiera w sobie element rozważi, ale zawiera też bardziej ogólną cechę dobroci czy nieskazitelnego charakteru. Jak zauważa Marta Soniewicka, „powiemy, że człowiek sprawiedliwy rozstrzyga spory w sposób słuszny, człowiek prawy nikogo nie skrzywdzi, natomiast człowiek uczciwy nikogo nie oszuka. W krzywdzie zawiera się oszustwo, ale nie każda krzywda musi polegać na oszustwie. W słuszności zawiera się sprawiedliwość, ale nie wszystko, co podlega ocenie z punktu widzenia słuszności, będzie też podlegało ocenie z punktu widzenia sprawiedliwości. [...] Sprawiedliwość nie sprowadza się tylko do poziomu przestrzegania przyjętych reguł. Możemy powiedzieć, że sędzia nie jest człowiekiem prawym (choć nieskazitelnym charakteru «przysługuje» sędziom z ustawy), ale sędzi sprawiedliwie (wydaje wyroki zgodnie z literą prawa)”<sup>8</sup>.

*Misericordia* jest pojęciem bogatym semantycznie. Zawiera w sobie pojęcia *clementia* (łaskawość, przebaczenie, łagodność, zyczliwość), *gratia* (łaska) i wiąże się z pojęciem *humanitas* (filantropia, dobroczynność, dobrodziejstwo). Chrześcijańskie miłosierdzie posiada dwa wymiary. Pierwszy pojmowany jest jako litość, a drugi jako współczucie. Miłosierdzie jest jednym ze skutków wewnętrznych cnoty miłości. Miłość bliźniego nie może wynikać z jakichkolwiek innych przyczyn niż dobro drugiego

<sup>6</sup> J. Hervada, *Introducción crítica al derecho natural*, Pamplona 1994, s. 19–21.

<sup>7</sup> Tamże, s. 26.

<sup>8</sup> M. Soniewicka, *Granice sprawiedliwości, sprawiedliwość ponad granicami*, Warszawa 2010, s. 89–90.

człowieka. Dobro drugiej osoby nie może mieć tutaj charakteru instrumentalnego. *Caritas* jest miłością indywidualną (personalistyczną), ale rozciągniętą na wszystkich potrzebujących, z którymi możemy stworzyć konkretną relację zaangażowania. Dotyczy ona innego wymiaru relacji międzyludzkich niż sprawiedliwość<sup>9</sup>. Stąd sprawiedliwość nie może być zastąpiona przez miłość, a miłość nie może być nigdy wyczerpana przez sprawiedliwość. Dobrze to wyraził papież Benedykt XVI w encyklice *Deus caritas est*, kiedy stwierdził:

Miłość – *caritas* – zawsze będzie konieczna, również w najbardziej sprawiedliwej społeczności. Nie ma takiego sprawiedliwego porządku państwowego, który mógłby sprawić, że posługa miłości byłaby zbędna. Kto usiłuje uwolnić się od miłości, będzie gotowy uwolnić się od człowieka jako człowieka. Zawsze będzie istniało cierpienie, które potrzebuje pocieszenia i pomocy. Zawsze będzie samotność. Zawsze będą sytuacje materialnej potrzeby, w których konieczna jest pomoc w duchu konkretnej miłości bliźniego. Państwo, które chce zapewnić wszystko, które wszystko przyjmuje na siebie, w końcu staje się instancją biurokratyczną, niemogącą zapewnić najistotniejszych rzeczy, których człowiek cierpiący – każdy człowiek – potrzebuje: pełnego miłości osobistego oddania. Nie państwo, które ustala i panuje nad wszystkim, jest tym, którego potrzebujemy, ale państwo, które dostrzeże i wesprze, w duchu pomocniczości, inicjatywy podejmowane przez różnorakie siły społeczne, łączące w sobie spontaniczność i bliskość z ludźmi potrzebującymi pomocy<sup>10</sup>.

Miłosierdzie jako jeden z aspektów miłości bliźniego jest czymś więcej niż łagodzeniem wyroków czy korygowaniem litery prawa. Miłosierdzie powinno uzupełniać sprawiedliwość, ale nie może być traktowane z nim zamiennie. Jan Paweł II mówił o tym wyraźnie w encyklice *Dives in misericordia*:

Autentycznie chrześcijańskie miłosierdzie jest zarazem jakby doskonalszym wcieleniem „zrównania” pomiędzy ludźmi, a więc także i doskonalszym wcieleniem sprawiedliwości, o ile ta w swoich granicach dąży również do takiego zrównania. Jednakże „zrównanie” przez sprawiedliwość zatrzymuje się w kręgu dóbr przedmiotowych związanych z człowiekiem, podczas gdy miłość i miłosierdzie sprawiają, iż ludzie spotykają się ze sobą w samym tym dobru, jakim jest człowiek z właściwą mu godnością. Równocześnie „zrównanie” ludzi przez miłość „łaskawą i cierpliwą” (por. 1 Kor 13, 4) nie stanowi zatarcia różnic: ten, kto daje – daje tym bardziej, gdy równocześnie czuje się obdarowany przez tego, kto przyjmuje jego dar; ten zaś, kto umie przyjąć ze świadomością, że i on również przyjmując, świadczy dobro, ze swej strony służy wielkiej sprawie godności osoby, która najgłębiej może jednoczyć ludzi pomiędzy sobą. [...] Podstawowa struktura sprawiedliwości wkracza zawsze na obszar miłosierdzia. To ostatnie posiada jednakże moc wypełnienia sprawiedliwości nową treścią. Treść ta najprościej i najpełniej uwydatnia się w przebaczeniu. Ono bowiem ukazuje, iż poza całym procesem „wyrównawczym” czy też „rozejmowym”, który właściwy jest dla samej sprawiedliwości, dochodzi do głosu miłość,

<sup>9</sup> Tamże, s. 97.

<sup>10</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, 28.

czyli afirmacja człowieka. Spełnienie zaś warunków sprawiedliwości jest nade wszystko nieodzowne, ażeby ta miłość mogła niejako odsłonić swoje oblicze<sup>11</sup>.

Po tych uwagach warto jeszcze przytoczyć nauczanie zawarte w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*, który przypomina:

[...] sprawiedliwość jest cnotą moralną, która polega na stałej i trwałej woli oddawania Bogu i bliźniemu tego, co im się należy. Sprawiedliwość w stosunku do Boga nazywana jest „cnotą religijności”. W stosunku do ludzi uzdalnia ona do poszanowania praw każdego i do wprowadzania w stosunkach ludzkich harmonii, która sprzyja bezstronności względem osób i dobra wspólnego. Człowiek sprawiedliwy, często wspominany w Piśmie Świętym, wyróżnia się stałą uczciwością swoich myśli i prawością swojego postępowania w stosunku do bliźniego. „Nie będziesz stronniczym na korzyść ubogiego, ani nie będziesz miał względów dla bogatego. Sprawiedliwie będziesz sądził bliźniego” (Kpł 19, 15). „Panowie, oddawajcie niewolnikom to, co sprawiedliwe i słuszne, świadomi tego, że i wy macie Pana w niebie” (Kol 4, 1)<sup>12</sup>.

## 2. SPRAWIEDLIWOŚĆ W PRZEMÓWIENIACH JANA PAWŁA II I BENEDYKTA XVI DO PRACOWNIKÓW TRYBUNAŁU ROTY RZYMSKIEJ

Jan Paweł II stwierdził, iż jest czymś koniecznym, by ci, którzy administrują w Kościele sprawiedliwość, byli zdolni, dzięki nieprzerwanej rozmowie z Bogiem na modlitwie, dojrzeć piękno<sup>13</sup>. Zdaniem papieża prawo kościelne stara się ochraniać prawa każdego w kontekście obowiązków wszystkich względem dobra wspólnego, co potwierdza także nauka *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, kiedy stwierdza, że sprawiedliwość „w stosunku do ludzi uzdalnia do poszanowania praw każdego i do wprowadzenia w stosunkach ludzkich harmonii, która sprzyja bezstronności względem osób dla dobra wspólnego”<sup>14</sup>. Instrumentalizacja sprawiedliwości w interesie poszczególnych osób lub pewnych form duszpasterstwa nieoparta na prawdzie konsekwentnie doprowadzi do sytuacji społecznych oraz kościelnych charakteryzujących się brakiem zaufania, w których wierni będą wystawieni na pokusę walki między interesami rywali, a nie wspólnego wysiłku, aby żyć według prawa i sprawiedliwości<sup>15</sup>.

Celem każdego poszukiwania procesowego jest *splendor veritatis* i *splendor iustitiae*. Są to rzeczywistości, których potrzebuje współczesny świat, i równocześnie fundamenty dla życia małżeńskiego i rodzinnego, a w konsekwencji dla życia społecznego<sup>16</sup>. W przemówieniu do Roty Rzymskiej w 1983 roku Jan Paweł II skupił uwagę słuchaczy na roli sędziego. Wskazał, że abstrahując od tego, iż pełni on w każdym procesie rolę

<sup>11</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, 14.

<sup>12</sup> *Katechizm Kościoła katolickiego* [dalej: KKK], 1807.

<sup>13</sup> Por. T. Rozkrut, *Jan Paweł II do Roty Rzymskiej (1979–2003)*, Tarnów 2003, s. 162.

<sup>14</sup> KKK, 1807.

<sup>15</sup> *Ad Romanae Rotae iudices et administratos coram admissos (die 28 Ianuarii 1994)*, AAS 86 (1994), 949, nr 3.

<sup>16</sup> Por. T. Rozkrut, *Jan Paweł II do Roty Rzymskiej (1979–2003)*, dz. cyt., s. 164–165.

kierowniczą, sędziemu przysługuje wolność w podejmowaniu decyzji, jaką przyznaje mu ustawodawca kościelny, który w kan. 1420–1421 wymaga od niego odpowiednich kwalifikacji i kompetencji oraz precyzyjnego zachowywania procedury, prawidłowego administrowania sprawiedliwością oraz moralnej pewności do wyrokowania<sup>17</sup>.

W ostatnim swoim przemówieniu do Roty Rzymskiej 29 stycznia 2005 roku papież Jan Paweł II powiedział, że kryterium inspirującym deontologię sędziego jest umiłowanie prawdy. Musi on zatem być przede wszystkim przekonany, że prawda istnieje. Dlatego należy jej szukać, kierując się szczerym pragnieniem jej poznania, nie zważając na żadne niedogodności, jakie z tego poznania mogą wyniknąć. Sędzia nie może ulegać lękowi przed prawdą, który może niekiedy rodzić się z obawy, by nie zranić osób.

Sędzia, który naprawdę działa jako sędzia, to znaczy kieruje się sprawiedliwością, nie dopuszcza, aby powodowały nim fałszywe współczucie dla osób ani błędne sposoby myślenia, nawet jeśli są rozpowszechnione w danym środowisku. Wie on, że orzeczenia niesprawiedliwe nie są nigdy prawdziwym rozwiązaniem duszpasterskim i że dla wieczności liczy się to, jak Bóg osądzi jego działania<sup>18</sup>.

Sędzia musi też stosować się do prawa kanonicznego poprawnie interpretowanego. Nie powinien zatem nigdy zapominać o ścisłym związku norm prawnych z nauczaniem Kościoła. Czasem bowiem próbuje się oddzielać prawa Kościoła od nauczania Magisterium, jak gdyby chodziło o dwie różne sfery, z których tylko to, co należy do pierwszej, miałyby moc prawnie wiążącą, druga natomiast zawierałaby jedynie ogólne wskazania i zalecenia. Takie podejście – zdaniem papieża – jest przejawem mentalności pozytywistycznej, pozostającej w sprzeczności z najlepszą tradycją prawniczą, zarówno klasyczną, jak i chrześcijańską.

Ważnym etapem poszukiwania prawdy jest etap instrukcji sprawy. Może on stracić rację bytu i zostać zredukowany do czystej formalności, jeśli wynik procesu jest z góry przesądzony. „To prawda, że także dążenie do wymierzania sprawiedliwości bez zwłoki jest konkretną formą służby prawdzie, do której ludzie mają prawo. Jednakże pozorne przyspieszenie procesu, uzyskane kosztem prawdy, jest jeszcze poważniejszym wykroczeniem przeciw sprawiedliwości”<sup>19</sup>.

Benedykt XVI w przemówieniu do członków Roty Rzymskiej 29 stycznia 2010 roku odniósł się wprost do posługi sędziów, która polega przede wszystkim na posłudze sprawiedliwości.

Biorąc za punkt wyjścia wyrażenie „zarządzanie sprawiedliwością”, chciałbym przede wszystkim przypomnieć, że wasza posługa jest głównie dziełem sprawiedliwości – cnoty, która polega na stałej i trwałej woli oddawania Bogu i bliźniemu tego, co im się należy – i że odkrywanie na nowo jej ludzkiej i chrześcijańskiej wartości, również w obrębie Kościoła, jest rzeczą niezwykle ważną. Prawo kanoniczne bywa niedoceniane, jak gdyby było ono zwykłym narzędziem technicznym w służbie wszelkiego subiektywnego

<sup>17</sup> Tamże, s. 97.

<sup>18</sup> *Ad Tribunal Rotae Romanae iudiciali ineunte anno, (die 29 Ianuarii 2005)*, AAS 97 (2005), nr 5, s. 165.

<sup>19</sup> Tamże, nr 6.

interesu, również wtedy, gdy nie ma on oparcia w prawdzie. Trzeba natomiast, by prawo to było zawsze postrzegane w jego zasadniczym odniesieniu do sprawiedliwości, ze świadomością, że w Kościele celem działalności prawniczej jest zbawienie dusz i że stanowi ona szczególnie uczestnictwo w misji Chrystusa Pasterza. W tej perspektywie trzeba mieć na uwadze, niezależnie od sytuacji, że proces i wyrok związane są w sposób zasadniczy ze sprawiedliwością i pozostają w jej służbie. Proces i wyrok mają wielkie znaczenie zarówno dla stron, jak i dla całego Kościoła, a nabiera to szczególnej wartości, gdy chodzi o orzekanie o nieważności małżeństwa, które dotyczy bezpośrednio ludzkiego i nadprzyrodzonego dobra małżonków, a także publicznego dobra Kościoła<sup>20</sup>.

Oprócz tego aspektu sprawiedliwości istnieje jeszcze inny, nieodłączny od niego, dotyczący pracowników wymiaru sprawiedliwości, wśród nich także i sędziów. Papież podkreśla, że w szczególny sposób „powinni oni odznaczać się ludzkimi i chrześcijańskimi cnotami, zwłaszcza roztropności i sprawiedliwości, ale także męstwa. Ta ostatnia nabiera większego znaczenia, kiedy wybór niesprawiedliwości wydaje się najłatwiejszą drogą, ponieważ odpowiada pragnieniom i oczekiwaniom stron albo uwarunkowaniom środowiska społecznego. W tym kontekście sędzia, który pragnie być sprawiedliwy i chce stosować się do klasycznego paradygmatu żywej sprawiedliwości, odczuwa wielką odpowiedzialność wobec Boga i ludzi za pełnioną funkcję, z czym wiąże się również odpowiedzialność i właściwa długość w każdej fazie procesu: *quam primum, salva iustitia*”<sup>21</sup>. Wszyscy działający w dziedzinie prawa, każdy zgodnie ze swoją funkcją, powinni kierować się sprawiedliwością.

Papież zauważa także, że działanie tego, kto wymierza sprawiedliwość, nie może być oderwane od miłości. Benedykt XVI zwraca uwagę, iż w każdym dziele miłości zawarte jest odniesienie do sprawiedliwości:

Miłość Boga i bliźniego winna kształtować wszelką działalność, również tę pozornie najbardziej techniczną i biurokratyczną. Spojrzenie i miara miłości pomogą pamiętać, że zawsze mamy do czynienia z osobami dotkniętymi problemami i cierpieniami. Również w tej szczególnej dziedzinie, jaką jest posługa pracowników wymiaru sprawiedliwości, aktualna jest zasada, że miłość jest większa od sprawiedliwości. W związku z tym podejście do osób, chociaż jego specyfika związana jest z procesem, należy dostosować do konkretnego przypadku, aby z delikatnością i właściwą troską ułatwić stronom kontakt z kompetentnym trybunałem. Jednocześnie jest rzeczą ważną, by ilekroć pojawia się nadzieja, że może się to udać, faktycznie dokładać starań, by doprowadzić małżonków do ewentualnego uważnienia małżeństwa i do wznowienia wspólnego życia małżeńskiego. Nie należy również zaniechać wysiłków, aby zaprowadzić między stronami klimat ludzkiej i chrześcijańskiej dyspozycyjności, oparty na poszukiwaniu prawdy. W każdym dziele prawdziwej miłości zawiera się nieodzowne odniesienie do sprawiedliwości. Miłość to nadzwyczajna siła, która każe osobom odważnie i ofiarnie angażować się w dziedzinie sprawiedliwości i pokoju. Kto kocha z miłością bliźniego, jest przede wszystkim sprawiedliwy wobec innych. Sprawiedliwość nie tylko nie jest obca miłości, nie tylko nie jest drogą alternatywną

<sup>20</sup> *Ad sodales Tribunalis Romanae Rotae (die 29 Ianuarii 2010)*, AAS 102, (2010), s.111.

<sup>21</sup> Tamże.

albo paralelną w stosunku do miłości: sprawiedliwość jest nieodłącznie związana z miłością, jej towarzyszy<sup>22</sup>.

Miłość bez sprawiedliwości nie jest sobą, lecz tylko fałszykiem, ponieważ miłość domaga się typowej dla sprawiedliwości obiektywności, której nie powinno się mylić z nieludzką oziębłością. Sędzia powinien zawsze wystrzegać się ryzyka niewłaściwie pojmowanego współczucia, które może przerodzić się w sentymentalizm, tylko pozornie będący troską duszpasterską.

### 3. SPRAWIEDLIWOŚĆ JAKO KWALIFIKACJA SĘDZIEGO KOŚCIELNEGO

Sędzia to osoba mająca udział we władzy sądowniczej, a zatem piastująca ważny urząd publiczny, na mocy którego osądza sprawy i wymierza sprawiedliwość<sup>23</sup>. Zgodnie ze *Słownikiem Języka Polskiego* urząd sędziego jest urzędem publicznym, gdyż ma służyć dobru wspólnemu. Urząd ten stoi na straży praworządności w życiu społecznym oraz umacnia sprawiedliwość jako podstawę stosunków międzyludzkich<sup>24</sup>.

Marek Safjan stwierdził, iż sylwetka idealnego sędziego mieści się w twierdzeniu, że musi on być człowiekiem o możliwie najgłębszym poczuciu słuszności i sprawiedliwości<sup>25</sup>. O jakości wymiaru sprawiedliwości decydują przede wszystkim sędziowie. Rozstrzyganie przez nich spraw wymaga obok elementów proceduralnych także osobistego namyslenia i decyzji. Problematyka cech osobistych sędziego zwykle traktowana jest w sposób ogólny, przy użyciu kategorii pozaprawnych typu: godność, uczciwość, sumiennosc i gorliwość, prawość, wierność obowiązkowi, odpowiedni poziom moralny, nienaruszona sława, bycie poza wszelkim podejrzeniem<sup>26</sup>.

Sprawiedliwość jest niejako synonimem sędziego i wiąże się z wymogiem posiadania nienaruszonej reputacji, stanowiąc dodatkowe zabezpieczenie, iż osoba ta jest prawą i dbając o poznanie prawdy, będzie zatroskana o dobro Kościoła i o dobro każdej z osób występujących w sądzie. Sędzia sam rozwija i kształtuje te właściwości w toku edukacji i pracy zawodowej, w życiu osobistym oraz publicznym. Stąd płynie też zachęta dla sędziów, by permanentnie doskonalili się pod względem moralno-ascetycznym i doktrynalnym<sup>27</sup>.

Sprawiedliwość to cnota polegająca na uszanowaniu godności każdego człowieka. Każdy człowiek ma prawo do życia, do rozwoju, do wolności sumienia, do dobrego imienia. Dlatego zapewnienie sprawiedliwości przez sędziego wymaga jego wysokiego poziomu etycznego, wyrażającego się w postępowaniu zgodnym z sumieniem, co z kolei ma zapobiec próbom oddziaływania na niego przy pomocy różnych środków,

<sup>22</sup> Tamże, s. 112.

<sup>23</sup> Por. R. Szytchmiller, *Sędziowie i urzędnicy sądowi w służbie praw człowieka*, [w:] *Plenitudo Legis Dilectio. Księga pamiątkowa dedykowana prof. dr hab. B. Zubertowi*, red. A. Dębiński, E. Szczot, Lublin 2000, s. 681–707.

<sup>24</sup> *Słownik Języka Polskiego*, T. 3: R–Z, red. M. Szymczak, Warszawa 1995, s. 191.

<sup>25</sup> Por. M. Safjan, *Etyka zawodu sędziowskiego*, [w:] *Ius et lex, Księga jubileuszowa ku czci profesora Adama Strzembosza*, red. A. Dębiński, A. Grześkowiak, K. Wiak, Lublin 2002, s. 267.

<sup>26</sup> Por. S. Pikus, *Niezawisłość sędziego kościelnego*, Lublin-Sandomierz 2009, s. 270.

<sup>27</sup> Por. tamże, s. 273.



podejmowanych świadomie lub nieświadomie. Sędzia sprawiedliwy musi być wierzącym i miłosiernym ministrem. Stwierdzenie tych przymiotów osobistych uprawnia biskupa do mianowania sędziego<sup>28</sup>.

Od sędziego kościelnego wymaga się nie tylko kwalifikacji intelektualnych i odpowiedniego doświadczenia w sprawach sądowych, ale także szczególnych predyspozycji psychologicznych i etycznych. Jak zauważa S. Pikus, „te specyficzne uwarunkowania do wykonywania urzędu sędziego polegają zwłaszcza na umiłowaniu prawdy, sprawiedliwości, prawości charakteru, umiejętności logicznego myślenia, sprawności w analizie sytuacji i podejmowaniu decyzji oraz roztropności”<sup>29</sup>.

Prawość sędziego w postępowaniu oraz sumiennosc w wypełnianiu jego urzędu jest wzmocniona obowiązkiem złożenia przysięgi wobec biskupa lub jego delegata, iż należycie i wiernie wypełni swoje zadania<sup>30</sup>. W przypadku niewłaściwego wykonywania urzędu i braku troski o zgodne z prawem wykonywanie wymiaru sprawiedliwości, sędzia może zostać ukarany. Co do rodzaju i wysokości kary, ustawodawca określa tylko jej górną granicę, tj. pozbawienie urzędu sędziego. Kan. 1457 nie określa organu, który jest kompetentny do ukarania sędziego. Należy sądzić, iż jest nim jego bezpośredni przełożony<sup>31</sup>.

Orzeczenia sędziego to rezultat pewnego procesu myślowego polegającego na przyporządkowaniu stanu faktycznego oraz przepisów prawa. Stan faktyczny trzeba poznać, a przepisy prawa zrozumieć. Jest to zadanie sędziego. W procesach o stwierdzenie nieważności małżeństwa twierdzenie procesowe sędziego rzadko opiera się na faktach stwierdzonych na podstawie niepowtarzalnego dokumentu, większość procesów prowadzi się z tytułu wad konsensu małżeńskiego, czyli wewnętrznego aktu woli. Taki przedmiot sprawy stawia sędziemu kościelnemu przed wielkimi trudnościami<sup>32</sup>.

Cnota sprawiedliwości jest przydatna sędziemu w stosowaniu przez niego norm, które są wynikiem przyporządkowania dwóch dóbr podlegających ochronie, a pozostających w napięciu: tożsamości małżeństwa oraz prawa osoby ludzkiej do zawarcia małżeństwa. Żadnej z tych wartości nie można przeakcentować kosztem drugiej. Formalnie wyrok brzmi: udowodniono lub nie udowodniono nieważności małżeństwa. Orzeczenie to sędzia opiera na podstawie przesłanek znajdujących się w aktach sprawy<sup>33</sup>.

W każde orzeczenie sędzia angażuje siebie, swoją wiedzę, osobowość. Trafnie ujmuje to profesor Sobański, kiedy stwierdza:

sędzia zabierający się do rozpatrywania sprawy to nie *tabula rasa*. On zna prawo, prawo to narzędzie, jakim się posługuje. Sędzia nie jest jednak automatem, on nie funkcjonuje jak mechanizm zaprogramowany do stosowania sylogizmu ani jak robot zatrudniony jako usta

<sup>28</sup> Osobom, które nie przyjęły sakramentu chrztu świętego, oraz tym, którzy otrzymali kary kościelne, nie można powierzać tego urzędu. Tamże.

<sup>29</sup> Tamże, s. 274.

<sup>30</sup> Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 1454; Papieska Rada ds. Interpretacji Tekstów Prawnych, Instrukcja *Dignitas connubii*, 35.

<sup>31</sup> J. Krukowski, *Komentarz do kan. 1457*, [w:] *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. V, *Księga VII Procesy*, red. G. Erlebach, A. Dzięga, J. Krukowski, R. Sztymiler, Poznań 2007, s. 81.

<sup>32</sup> Por. R. Sobański, *Uwagi o tożsamości sędziego kościelnego*, „Prawo Kanoniczne” 2002, nr 3–4, s. 10–11.

<sup>33</sup> Por. tamże.

ustawy. Sędzia *ius dicit*, ale wbrew pierwotnemu programowi pozytywizmu nie występuje on jedynie jako *la bouche de la loi*. Stosujący prawo daje coś z siebie – w każdym wyroku, decyzji, głosowaniu. Ma swoją wiedzę wstępną, uprzednią, ona wpływa na proces poznawczy, ocenianie faktów, interpretacje norm, przyporządkowanie faktów i norm. Jeśli sędzia uważa, że tak nie jest, ulega złudzeniu<sup>34</sup>.

Remigiusz Sobański porusza jeszcze jeden ważny problem związany z „realizacją” sprawiedliwości w orzeczeniach sędziowskich. Chodzi mianowicie o to, że sędzia, *iustus iudex* to w jednej osobie *pastor bonus*. Sędzia kościelny wykonuje swą misję w duchu kapłańskim, dzięki czemu jest w jednej osobie kapłanem i duszpasterzem.

Sędzia jest bezstronny – podaje Sobański – otwarty na argumenty, które jednak ocenia, korzystając ze swego doświadczenia życiowego i stosując wskazania prawa. Bada spójność dowodów, rozróżnia fakty i opinie. [...] Nie dąży do osiągnięcia pewności właściwej naukom przyrodniczym, lecz do pewności moralnej, co znaczy, że nie wymaga, by zeznania świadków brzmiały tak, jakby były relacjami o wydarzeniach przyrodniczych. Ale przecież wie, że zeznania zawierają elementy subiektywne, a on ma orzekać o prawdzie obiektywnej. To orzeczenie jest wynikiem rozumowania oceniającego. Ocenie podlegają dowody – sędzia ocenia je w swoim sumieniu (z zachowaniem norm dotyczących skuteczności niektórych dowodów – kan. 1608 § 3). Właśnie w tym momencie znajduje swe echo tzw. wiedza wstępna i odzywa się pasterz<sup>35</sup>.

\*

Poprawny wymiar sprawiedliwości jest uzależniony od tego, w jakim stopniu sprawowany jest przez sędziego, obdarzonego dużym wyczuciem sprawiedliwości i prawości. Sędzia kościelny powinien charakteryzować się zdolnością odnajdywania sprawiedliwego prawa, do czego nie wystarcza sama znajomość norm ani też umiejętność stosowania technik prawnych. Potrzeba ciągłego udoskonalania przez sędziego zasad etycznych, rozwijania kultury osobistej i tego wszystkiego, co ma wpływ na ludzkie sumienie. „Sędzia jako urzędnik publiczny umacnia sprawiedliwość, będącą podstawą stosunków międzyludzkich, przywraca naruszony porządek prawny oraz pozwala bronić prawa każdego człowieka do życia w sprawiedliwości i słuszności”<sup>36</sup>. Zadaniem sędziego jest wymierzanie sprawiedliwości zgodnie z obowiązującym prawem materialnym i stosowanie procedur przewidzianych w kanonicznym prawie procesowym. Sąd też powinien on nie tylko biegle znać obowiązujące prawo, ale także mieć odpowiednie predyspozycje do wykonywania swojego urzędu<sup>37</sup>.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Tamże, s. 14.

<sup>36</sup> R. Sztymiler, *Sądownictwo kościelne w służbie praw człowieka*, Olsztyn 2000, s. 146.

<sup>37</sup> Por. tamże.